

## Park Moczydło

Szumia topole, szumia osiki, szumia klony,  
Park wiosną zielony, a jednak czerwony.  
Pąki kwiatów spod liści drzew wystają  
Dosyć nieśmiało, powoli się wyłaniają.  
Pachną mirabele, pachną jabłonie, pachną bzy.  
Czy pamiętają krew, ból i łzy?

Cztery stawy wśród trzcin pokrytych zielenią  
Niczym srebrne lustra w słońcu się mieniają,  
Pełne topików, żab, kijanek i płoci.  
Nawet karp w tych stawach łuską oczy złoci.  
One nie wiedzą, nie pamiętają mroku,  
Nie zaznały wojennego amoku.

Kaczki i łyski wśród trzcin gniazda uwiły sprawnie.  
Pisklęta pilnują swych ptasich mam dokładnie,  
Wiedzą, że inny zwierz za tatarakiem może się ukrywać.  
Czy to jeż? Czy mysz, a czy umie pływać?  
To jedyny strach, jakiego w życiu zaznały.  
O strachu wojny wierzby im na ucho szeptały.

Dęby dumnie stoją. Z góry na park spoglądają,  
Ile tu zwierząt, ile tu roślin, co prawdy nie znają.  
Chabry, bławatki, maki, kąkole rozkwitają wiosną  
Na zielonym dywanie usłanym z trawy rosną.  
Nie wiedzą, że ten park powstał na ruinach domów  
Zniszczonych wojną, od wystrzałów wrogich gromów.

Motyle, trzmiele i bąki na mleczach odpoczywają.

Pszczoły wśród niezapominajek radośnie latają.

Ślimaki po liściach pokrzyw suną, rozglądając się powoli,

Po prochach żołnierzy, harcerzy i rodzin poległych na Woli.

Płaczą topole, płaczą osiki, płaczą klony.

Park wiosną zielony, a jednak czerwony.